

Znajomość niekiedy sidłem

Dało się zauważyć niektóre złe skutki znajomości (wolności od przesądów itp.) w zdegradowanym świecie. Widzimy, że wszystkie starania upadłych ludzi, aby rządzić się jedynie mocą miłowania wszystkiego, co dobre, zawodzą; a przyczyną tego jest brak mądrości i brak siły charakteru.

Zauważmy więc złe skutki znajomości (uwolnienia się od błędów i przesądów) pomiędzy tymi wyznawcami Chrystusa, którzy nie poddali się w zupełności pod Jego kontrolę. Przez swoją wolność tacy wystawieni są na tym większe zasadzki ze strony ich własnych niedoskonałych organizmów. Na przykład: niektórzy, co obawiali się wypowiedzieć jakieś nieprawdziwe słowo, co byli nader skrupulatni i uczciwi, hojni w udzielaniu jałmużny i w popieraniu działań religijnych, pilni i regularni w swoich nabożeństwach tak w kościele, jak i w kółku rodzinnym, którzy jednym słowem mówiąc: byli wzorowymi ludźmi – byli tacy więcej z bojaźni przed wiecznymi mękami aniżeli z rzeczywistego zamiłowania do sprawiedliwości. Można więc łatwo zauważyć, że gdy przez poznanie Boskiej miłości i Jego planu tacy zostaną uwolnieni z tych przesądów, pokażą na sobie jeden z dwóch skutków:

Jeden skutek może być ten, że niektórzy staną się mniej ostrożni w swoich słowach, w pracy i społecznych obowiązkach, mniej szczodrzy wobec biednych i wobec działań religijnych, mniej regularni w nabożeństwach tak publicznych, jak i prywatnych, więcej skłonni do dogadzania sobie, a mniej do poświęcania czegokolwiek dla Boga lub dla współbliźnich, ponieważ pozbyli się uczucia bojaźni i „musisz” zostało zastąpione przez słowo „możesz”, a to „możesz” zwalczone jest samolubstwem, które poprzednio zachęcało do innego sposobu postępowania.

Albo też skutek może być wprost odwrotny: pozbywszy się bojaźni i poznawszy lepiej miłość Bożą, skutek może i powinien okazać się taki, że serce zostanie zachwycone i powodowane miłością, wdzięcznością i z oceną pospiesz do nóg Odkupiciela, poświęci się w zupełności i na zawsze na Jego służbę, z gorącym pragnieniem, aby mogło mieć udział chociaż w małej części w dokonywaniu wielkiego dzieła, jakie Bóg zamierzył. Taka osoba będzie błogosławiona i pod każdym względem wzbogacona przez swoją wolność. Zobaczywszy Boską dobroć i miłość i poświęciwszy się Jemu na służbę, człowiek taki będzie się starał naśladować Boski charakter i Jego metody. Widząc stanowczość i sprawiedliwość Bożą, stawać się będzie coraz sprawiedliwszy. Rozpoznając coraz lepiej Boską miłość i wspaniałomyślność, starać się będzie, aby obok

słuszności i stanowczości być także coraz bardziej wspaniałomyślny wobec słabych i błędzących. Stawszy się uczestnikiem ducha (umysłu, planu, uczucia) Bożego, on zacznie stopniowo wyzbywać się samolubstwa, które zawsze zabiega o własne korzyści i zacznie interesować się Boskim planem do takiego stopnia, że z radością poświęci wszelkie samolubne pragnienia, plany, wygody itp., aby tylko czynić Boską wolę i plan. Jego miłość do tych, za których Chrystus umarł, uczyni go bardziej uprzejmym i sympatycznym wobec nieszczęśliwych. Coraz więcej starać się będzie używać pieniądze, czas i wpływy w służbie Bożej, ponieważ miłość uczyniła samoofiarę przyjemnością. Coraz więcej uznawać będzie Boga we wszystkich swoich sprawach i czcić Go tak prywatnie, jak i z rodziną. Coraz więcej będzie miał pragnienia zgromadzać się razem z innymi będącymi tej samej „kosztownej wiary” na wspólne uwielbianie Boga i na badanie Jego Słowa, a coraz mniej będzie pożądał społeczności i towarzystwa innych, z wyjątkiem, gdy może mieć przynajmniej nadzieję mówienia im o pełnym zbawieniu i o dobrotliwym Mistrzu, jakiego znalazł.

Niektórzy z jego nie poświęconych przyjaciół mogą myśleć i mówić mu, że zgłupiał – że stał się niewolnikiem Chrystusa, czyniąc i znosząc dla Niego (dobrowolnie i ochotnie), czego oni nie chcieliby znosić dla nikogo, nawet dla własnego „ja”, którego to pana na więcej słuchają i starają się mu dogadzać.

Jak inaczej jednak czuje się prawdziwie poświęcony:

*„O, co za radość mam,
Zawsze mieszkać tam,
gdziem bezpieczny od nieszczęść,
Bo schronił mnie Pan.”*

Niewolnik? – Tak, dobrowolny niewolnik, a jednak wolny od opuszczenia tej służby i odejścia, gdyby zechciał. Służebnik? – Tak i to taki, którego główną troską jest wykonywać wszelką pracę ku zadowoleniu i uznaniu tak łaskawego Pana, a którego jedyną obawą jest, aby Pana nie obrazić i nie być wydalonym z Jego pracy. Tacy są jedynymi na ziemi, którym znajomość i wolność przyniosły właściwy owoc tak bardzo pożądany przez wszystkich, mianowicie zadowolenie. Prawdziwie jest napisane: „*Pobożność z przestawianiem na swym jest wielkim zyskiem*” (1 Tym. 6:6). Przeto:

*„Złudzenia, żegnam was,
Jezus jest mój.
Na światło dnia jest czas;
Jezus jest mój.”*



*Dusza z wszystkiego ma
tylko doznała ból;
On tylko radość da,
Jezus jest mój”.*

Watch Tower
R-
„Straż”